

# Ułan Poznański - Piętnastak

BIULETYN TOWARZYSTWA BYŁYCH ŻOŁNIERZY  
I PRZYJACIÓŁ 15. PUŁKU UŁANÓW POZNAŃSKICH

Nr 4 (55)

Poznań, październik 2024 r.

Siedziba Towarzystwa: WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE  
61-772 POZNAŃ, STARY RYNEK 9

[www.15pu.pl](http://www.15pu.pl), [www.fb.me/ulanipoznanscy](https://www.facebook.com/ulanipoznanscy), [towarzystwo@15pu.pl](mailto:towarzystwo@15pu.pl), [www.city.poznan.pl/ulan](http://www.city.poznan.pl/ulan)

Konto bankowe: 03 1240 6595 1111 0010 7131 8241, NIP 778-13-33-383, KRS 0000050979

## Setna rocznica urodzin Pana Kapitana Władysława Dąbrowskiego, członka naszego Towarzystwa



Pan Kapitan Władysław Dąbrowski (fot. z plakatu Szkoły Podstawowej w Czersku, 5-11-2021)

Szanowny i Drogi Panie Kapitanie!

Z okazji setnych urodzin życzymy, aby każdego dnia na nowo zachwycał się Pan życiem, niepowtarzalnym i jedynym, miłością, przyjaźnią i uśmiechał się do siebie i świata.

Był Pan uczestnikiem wielu ważnych wydarzeń w dziejach naszego Narodu. W czasie II wojny światowej został Pan wywieziony do Kazachstanu, a w 1942 r. wcielony do „Batalionu S” Armii Polskiej na Wschodzie. Od 1943 r. w szeregach 2. Korpusu Polskiego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie uczestniczył Pan w walkach z niemieckim okupantem, m.in. pod Monte Cassino i w wyzwoleniu Ankony oraz Bolonii.

Nosząc polskość w sercu, kultywuje Pan pamięć o bohaterach i angażuje się w popularyzowanie historii wśród młodzieży prowadząc żywe lekcje historii.

Ułani Poznańscy i Zarząd  
Towarzystwa Byłych Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich

Poznań, dnia 6 października 2024 r.

## Wyjazd do Ziewanic 12 września 2024 r. w 85. rocznicę śmierci dowódcy 15. Pułku Ułanów Poznańskich ppłk. Tadeusza Mikke

Dzień 12 września to kolejna, a w tym roku 85. rocznica śmierci dowódcy 15. Pułku Ułanów Poznańskich, ppłk. Tadeusza Mikke. Tego dnia autokar z przedstawicielami naszej Rodziny Pułkowej wyrusza z Ziemi Wielkopolskiej na Ziemię Łowicką, aby wspominać i czcić pamięć dowódcy oraz wszystkich poległych, pomordowanych, zaginionych i zmarłych Ułanów Poznańskich, którzy w 1939 r. wzięli udział w pierwszej kampanii II. wojny światowej.

Autokar wypełniony delegacją Towarzystwa oraz uczniami i ich nauczycielami ze szkół, które noszą zaszczytne imię 15. Pułku Ułanów Poznańskich oraz generała broni Władysława Andersa, udaje się do miejsca, gdzie poległ Dowódca. W tym roku były to: Szkoła Podstawowa im. 15. Pułku Ułanów Poznańskich w Krośnie koło Mosiny oraz Zespół Szkół Budownictwa Nr 1 im. Generała Władysława Andersa w Poznaniu przy ul. Rybaki.

Po przekroczeniu granic Poznania rozpoczęliśmy dzień po ułańsku, czyli wspólnym śpiewem „Kiedy ranne wstają zorze” autorstwa Franciszka Karpińskiego z 1792 r. Jego „Pieśń poranną” i „Pieśń wieczorną” przyjęto w wojsku polskim jako wspólną modlitwę podczas apelu porannego i wieczornego. Karpiński napisał je do dawnej, znanej ówczasie, melodii M. Gomółki, do psalmu 30 (29) *Będę Cię wielbił mój Panie* w tłumaczeniu Jana Kochanowskiego z 1579 r.

Przejazd jest ściśle zaplanowany. Pierwszy przystanek jest we Wrześni, przy cmentarzu farnym. Tu spoczywa gen. bryg. dr Roman Abraham (1891-1976), który na własne życzenie pochowany został w grobie matki Stanisławy (1867-1950). Pochowana została tutaj także jego żona Marta (1915-2007). Opiekunem grobu jest Zespół Szkół Technicznych i Ogólnokształcących im. Gen. dr. Romana Abrahama we Wrześni. Tradycyjnie 12 września o godz. 8:30 przy grobie spotykają się poczty sztandarowe: 15. batalionu Ułanów Poznańskich z Wędrzyna i wymienionych szkół, oraz uczniowie z nauczycielami. Po oddaniu hołdu Zmarłym Prezes Honorowy Towarzystwa, p. **Tadeusz Jeziorowski**, przybliży sylwetkę wojskową gen. Abrahama, wybitnego dowódcy, bardzo lubianego i szanowanego przez żołnierzy. Wstąpił się już w młodym wieku. W stopniu porucznika w 1918 r. brał udział w obronie Lwowa, swego rodzinnego miasta. Zorganizował własny oddział na odcinku „Góry Stracenia”, zwany później „Straceńcami”, który walczył z powodzeniem na różnych odcinkach Obrony Lwowa. Życiorys wojskowy tego wyjątkowego oficera jest przebogaty.



Dow. Wlkp. Brygady Kaw. płk dypl. Roman Abraham w barwach 26. p. Uł. Wlkp., przed nominacją na gen. bryg. w 1938 r.

W 1937 r. został dowódcą Wielkopolskiej Brygady Kawalerii, w której składzie był m.in. nasz 15. Pułk Ułanów. Stąd wynika ta silna więź naszej Rodziny Pułkowej z Generałem. Gen. Roman Abraham zdobył sławę, szacunek i miłość żołnierzy. Oprócz świadectw ustnych, zaświadczył o tym manifestacyjny pogrzeb Generała, na który przybył kilkutysięczny tłum ludzi z całej Polski, aby oddać Mu hołd. Było to wielkie wydarzenie patriotyczne.

Czas przejazdu w autokarze wypełniany jest śpiewem i pouczającymi opowieściami. Tym razem, podobnie jak w ubiegłym roku, animatorem był Prezes Honorowy, p. **Tadeusz Jeziorowski**. Najpierw przypomniał cel wspólnego wyjazdu, po czym przeszedł do opowieści o dawnych, a następnie o współczesnych ułanach, o ich zadaniach. Można było dowiedzieć się, jakie znaczenie ma sztandar i co wyraża, o symbolach, które zawierają elementy umundurowa-

nia oraz o broni. Omówił przebieg codziennej służby ułańskiej. Uwaga: ułani mieli pobudkę o 5, godzinę wcześniej niż całe wojsko (!). Dzień zaczynał się od apelu, podczas którego był czas na wspólną modlitwę – odśpiewanie *Kiedy ranne wstają zorze...* Po apelu następował obrządek koni, a dopiero potem śniadanie. Obowiązki przy koniu miały miejsce trzykrotnie w ciągu dnia.



Następny odcinek trasy, z Wrześni do Boczków Domaradzkich i Ziewanic, minął szybko, gdyż czas wypełniony został szczegółową prezentacją munduru ułana. Jak widać na fotografii obok, Prezes omawiał, a p. **Leszek Bartoszek** prezentował poszczególne elementy umundurowania, począwszy od czapki, na butach kończąc. Symbolika orła noszonego na czapce nie jest powszechnie znana. Ten orzeł różni się od oglądanego na co dzień w szkole godła państwowego. Do

czapki przypięty jest bowiem orzeł wojskowy z koroną zamkniętą, zwieńczoną kulą z krzyżem. Jest to znak suwerenności państwa. Znaczy to, że nad nami nie ma innego panującego, tylko Bóg, a żołnierz jest obrońcą naszej suwerenności. Orzeł wojskowy trzyma w szponach półkolistą tarczę amazonek, czyli peltę. Armia Polska, jako jedyna na świecie, od generała po szeregowca, używa znaku narodowego na nakryciach głowy. Inne armie najczęściej mają swoje znaki oddziałowe. Szczegółowe omówienie elementów umundurowania wymaga specjalistycznej wiedzy, gdyż zawiera ono liczne, niekoniecznie oczywiste, symbole. Przykładem był orzeł wojskowy. Ale symbolami są również barwy, np. barwa otoku na czapce. W 15. Pułku Ułanów otok czapki ma barwę szkarłatną. Interesujący wykład p. Prezesa wciągnął słuchaczy tak bardzo, że niespodziewanie osiągnięto cel podróży.

Do Boczków Domaradzkich dotarliśmy z rezerwą czasową. Przed kamieniem upamiętniającym śmierć dowódcy 15. Pułku Ułanów Poznańskich, ppłk. Tadeusza Mikke, zaczęli gromadzić się goście. Nadjeżdżały autokary, napływały liczne poczty sztandarowe: 15. batalionu Ułanów Poznańskich z Wędrzyna, szkół Ziemi Zgierskiej, Łowickiej i Wielkopolskiej, harcerzy, Straży Pożarnej, Kół Myśliwskich i naszego Towarzystwa. Przybyli ponadto kombataneci, rodziny ofiar wojny oraz miłośnicy historii i mieszkańcy regionu. Gospodarzem uroczystości była Gmina Głowno z nowym Wójtem, p. **Tomaszem Drużką**, na czele. W roku bieżącym przypada 85. rocznica wybuchu II wojny światowej oraz Bitwy nad Bzurą. A pamiątkowy kamień umieszczony na ziemi ofiarowanej przez śp. **Władysława Dorobę**, od 41 lat gromadzi ludzi zawsze 12 września, a od 25 lat także Reprezentacyjny Oddział Kawalerii. W tym roku 200. kilometrową trasę z Zaniemyśla, skąd w 1939 r. wyruszył 15. Pułk Ułanów w kierunku Warszawy, do miejsca śmierci Dowódcy, przebył patrol konny Grupy „Piętnastacy” z Poznania.



Ppłk Tadeusz Mikke (1896-1939)

Tradycyjnie o godz. 12:00 rozpoczęła się uroczystość. Po słowie wstępnym p. Wójta, odśpiewaliśmy wspólnie wraz z naszymi przyjaciółmi, Zespołem Śpiewaczym „Ksinzoki” z Łowicza, „Hymn Polski”. Dowódca patrolu konnego Grupy „Piętnastacy” złożył symboliczny meldunek ppłk. Tadeuszowi Mikke o przebytym szlaku Zaniemyśl-Ziewanice, po czym nastąpiły przemówienia rozpoczęte przez naszego Prezesa Honorowego p. **Tadeusza Jeziorowskiego**, a Porucznik z 15. batalionu Ułanów Poznańskich odczytał list swojego dowódcy. Ostatnia wystąpiła p. **Joanna Bolimowska** z zespołu „Ksinzoki”.



Złożenie meldunku patrolu konnego Grupy „Piętnastacy”

Składanie kwiatów przez dzieci i wnuczkę ułanów poznańskich



Poczet Sztandarowy 15. batalionu Ułanów Poznańskich i odczytanie listu dowódcy



Przemawiają p. Joanna Bolimowska z Zespołu Śpiewaczego „Ksinzoki” oraz wójt Gminy Głowno, p. Tomasz Drużka.

Fot. na tej stronie: © Gmina Głowno



Proporzec Towarzystwa w rękach przedstawiciela naszego Reprezentacyjnego Oddziału Kawalerii, p. Marcela Jaromina i Komendant, p. Andrzej Walter

Po przemówieniach, w hołdzie poległemu Dowódcy, ppłk. Tadeuszowi Mikke, oraz wszystkim poległym 85 lat temu w Bitwie nad Bzurą, liczne delegacje złożyły wiązanki biało-czerwonych kwiatów i zapalono znicze.

Po oficjalnej części uroczystości rozpoczął się koncert znanych pieśni ułańskich i patriotycznych, lecz wykonanych w gwarze łowickiej przez Zespół „Ksinzoki”. Wykonano m.in. „Ułani, ułani, „Wojenko, wojenko”, „O mój rozmarynie”, „Przybyli ułani pod okienko”. Występy Zespołu, szczerze oklaskiwane, dodały splendoru tegorocznej uroczystości. Podziwiano śpiew oraz przepiękne stroje, a zachwyceni słuchacze sprowokowali sesję zdjęciową z członkami Zespołu.



Pamiętkowa fotografia z członkami Zespołu „Ksinzoki”, od lewej: p. Iwona Sochanowska, która w br. obchodziła 90. Urodziny, p. Leszek Bartoszek w mundurze, p. Dorota Pietrzak i p. Marzena Jakubowicz. Fot. Jolanta Skośkiewicz

Cieszyliśmy się obecnością niezawodnych pp. **Jarzębowski** oraz pp. **Magdaleny i Pawła Dorobów**, którzy dokładają starań, aby miejsce w Boczkach Domaradzkich trwało w pamięci narodowej. Z Łodzi przyjechał członek naszego Towarzystwa, p. **Wojciech Grochowalski**.

Po uroczystościach przemieściliśmy się autokarem do Starego Waliszewa, by na cmentarzu wojennym oddać hołd pochowanym tam ułanom poznańskim. Stamtąd pojechaliśmy do pobliskich Bielaw. Nawiedziliśmy wojenną część cmentarza, która jest miejscem wiecznego spo-

czynku ułanów 15. Pułku wraz z ich dowódcą, ppłk. Tadeuszem Mikke. Złożono kwiaty, zapalono znicze. Pan prezes **Tadeusz Jeziorowski** opowiedział o okolicznościach śmierci dowódcy oraz o organizowaniu po wojnie kwatery cmentarnej dla naszych ułanów, którzy zginęli w różnych miejscach tej okolicy.



Na cmentarzu w Bielawach przy grobie ppłk. Tadeusza Mikke, z lewej: p. Andrzej Walter, p. Leszek Bartoszuć, p. Jolanta Skońkiewicz; fot. w środku: poczty sztandarowe zaprzyjaźnionych szkół z Krosna i Poznania; po prawej: p. Tadeusz Jeziorowski

Z Bielaw pojechaliśmy do Walewic, aby – jak każdego roku – oddać hołd przez złożenie wiązanki kwiatów i zapalenie zniczy pod pomnikiem ułanów bratniego 17. Pułku Ułanów Wielkopolskich im. Króla Bolesława Chrobrego z Leszna. O godz. 14:30 w kościele parafialnym w Bielawach rozpoczęła się Msza św., którą celebrowali ks. prob. **Marek Grabski** oraz przybyły ze Skierniewic ks. kanonik **Robert Kwatek**. Ks. Robert w homilii poruszył problemy tożsamości Polaka i pamięci narodowej w myśleniu, mówieniu i działaniu.



Kościół w Bielawach. Po prawej: złożenie wiązanki kwiatów pod tablicą upamiętniającą 15. Pułk Ułanów Poznańskich

Po Mszy św. w miejscowej remizie znakomite Panie z miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich przygotowały dla nas obiad z fantastycznym białym barszczem, białą kielbasą i pysznym ciastem. Podziękowaniom nie było końca. Do domów wróciliśmy przed godz. 21:00.

*Tadeusz Pawlicki*

## Kapitan Władysław Dąbrowski – żołnierz 2. Korpusu Polskiego



Pan Kapitan Władysław Dąbrowski. Westerplatte, 17 lipca 2024 r. (fot. TVP3 Gdańsk).  
W tle fotografii hasło: „Nigdy więcej wojny”, które jest motywem żywych lekcji historii udzielanych przez Pana Kapitana młodzieży szkolnej

Pan kpt. Władysław Dąbrowski urodził się 6 października 1924 r. w Warszawie, ale mieszkał tam krótko, bo już po kilku miesiącach wyjechał wraz z matką do Nowogródka, gdzie ojciec od dwóch lat pracował jako rusznikarz w Komendzie Wojewódzkiej Policji. Ojciec, również Władysław, od młodych lat związał się ze służbą wojskową. Na ochotnika wstąpił do Legionów Polskich. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej i dwukrotnie był ranny pod Kijowem. Potem długo dochodził do siebie. W wojsku wyuczył się fachu i na długie lata został rusznikarzem.



Urszula Dąbrowska  
z domu Rozpirska  
ur. 15.10.1893  
zm. 9.12.1978  
poch. Cm. Srebrzysko w Gdańsku



Sierżant Władysław Dąbrowski  
ur. 21.01.1902, zm. 16.04.1976

Ojciec, podobnie jak wówczas większość obywateli, był przekonany, że wobec zabezpieczającego Polskę przymierza z Francją i Wielką Brytanią wojna potrwa do trzech miesięcy i wszystko wróci do normy. Lecz stało się coś zupełnie innego. Po wkroczeniu do Polski Armii Czerwonej ojciec Władysław został aresztowany i wywieziony do Kozielska. Stamtąd jednak przerzucano go do nowo budowanej fabryki broni na północy, na pograniczu z Norwegią.

Tak bardzo przydatny w tym czasie zawód rusznikarza okazał się ratunkiem dla Władysława seniora – nie został zlikwidowany w Kozielsku. Potrzebni byli fachowcy. Na temat warunków pracy w fabryce, mieszczącej się w strefie arktycznej, trudno dziś o dokumenty. Ale niech zaświadczy o tym fakt, że 130 kg wagi mężczyzny zredukowane zostało do 60 kg.

Pozostała rodzina, żona Urszula i dwóch synów, 15-letni Władysław i 11-letni Jerzy, dnia 13 kwietnia 1940 r. o godz. 1.00 po północy zostali aresztowani w Nowogródku przez okupanta, sowiecką NKWD. Na spakowanie podręcznego bagażu dano 1 godzinę, po czym furmanką zawieziono ich na najbliższą od Nowogródka stację kolejową Nowojelnia. Tam rozpoczynały się szerokie rosyjskie tory. Aresztantów zapakowano do wagonów towarowych wyposażonych w nary i otwór w podłodze na odchody. W wagonie pomieszczono 40 osób. Transport w głąb Rosji trwał 14 dni. Gdy pociąg dotarł do Aktiubińska (Aktobe) w środkowo-zachodniej części Kazachstanu, rozwożono ludzi w różnych kierunkach. Władysław z matką i bratem odwiezieni zostali odkrytymi ciężarówkami, przy ciągle padającym deszczu, do kołchozu im. Kirowa. Jego adres pamięta do dziś: „Aktiubińska obłast, rejon noworosyjski, kołchoz im. Kirowa, Sorsajski Sowiet”. W kołchozie były domy ulepione z błota o małych okienkach, których szybki składały się z kilkunastu kawałków szkła, podłogi były z gliny. Stajnie mieściły się pod jednym dachem z izbą mieszkalną. Tutaj pracowano na roli w bardzo ciężkich warunkach, bez możliwości oddalania się od miejsca zesłania.

13 marca 1942 r. został powołany do wojska polskiego, tworzonego na terenie ZSRR na podstawie tzw. porozumienia Sikorski-Majski. Przy 40-stopniowym mrozie saniami dotarł do Noworosiejska, gdzie zebrała się mieszana komisja polsko-rosyjska. Po badaniach lekarskich siedemnastoipółletni Władysław został przyjęty do polskiego wojska i odesłany pociągiem do miejscowości Guzar w Uzbekistanie. Jest to jedno z miejsc w których tworzyła się Armia Andersa w 1942 r. W wyniku uzgodnionego z władzami sowieckimi przeniesienia polskich żołnierzy z Bużulu, Tatiszczewa i Tockoje w Rosji



Gen. Władysław Anders dokonuje inspekcji oddziałów Armii Polskiej w ZSRR. Fot. NAC

do Azji Środkowej, podjęto decyzję o rozlokowaniu w Guzar Ośrodka Organizacyjnego Armii Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR dowodzonego przez płk. Leona Koca. Ze względu na trudne warunki sanitarne oraz klimatyczne wielu Polaków zapadło na różne choroby, m.in. tyfus plamisty, czerwonkę, żółtaczkę, dyzenterię oraz malarię. Śmiertelność wśród chorych, zwłaszcza dzieci, wynosiła kilkanaście procent. Zmarłych chowano na cmentarzu położonym przy drodze łączącej miasto z Samarkandą i Termezem. Jest to największa polska nekropolia na terenie Uzbekistanu i spoczywa tam 661 zmarłych w Guzar i Karkin-Batasz. Ostatecznie w sierpniu 1942 r., w wyniku ewakuacji Armii Polskiej do Iranu, Guzar został opuszczony przez Polaków.

Tymczasem komisja wojskowa wybrała grupę najmłodszych wiekiem żołnierzy, z której 17 kwietnia 1942 w okolicach Jangi Jul koło Taszcentu utworzono specjalną jednostkę dyspozycyjną Polskich Sił Zbrojnych, nazwaną **Batalionem „S”**. Do tej jednostki wcielony został Władysław Dąbrowski. Zadaniem Batalionu „S” było wyszkolenie młodych, najlepszych pod względem wytrzymałości fizycznej i duchowej, żołnierzy do szczególnie trudnych i niebezpiecznych zadań bojowych. Stanowić on miał oddział dyspozycyjny dowódcy Armii,

zdolny do natychmiastowego działania, także w wypadku zagrożenia ze strony sowieckiej. Miał się szkolić i kwaterować w bezpośrednim sąsiedztwie sztabu armii, w stałej gotowości do wystąpienia. Miał to być oddział doskonale wyszkolony, uzbrojony i gotów na wszystko. Kto zna stosunki w Rosji, atmosferę stale podsycanej niepewności, niepokoju i niebezpieczeństwa, przy celowym niedotrzymywaniu wszelkich przyrzeczeń, zarówno wielkich, jak i codziennych, jawne i utajone groźby, zrozumie, że określenie „gotowy na wszystko” nie jest przesadne i głoślowne.

Osobiste przeżycia i cierpienia każdego żołnierza, od szeregowca do generała, doznane od oprawców bolszewickich w więzieniach i łagrach wytwarzały atmosferę nieufności w stosunku do sowieckich gospodarzy. Nakazywała ona zabezpieczyć się przed każdego rodzaju niespodzianką, która mogłaby sparaliżować funkcjonowanie sztabu względnie narażić dowódców na „zniknięcie”. Nikt nie wierzył w uczciwe postępowanie Sowietów w stosunku do oddziałów polskich. Liczono się z możliwością ich podzielenia na drobne części, z przeznaczeniem niegotowych i niewyposażonych jednostek na najgorsze odcinki frontu, po to by wykrwawiły się pod dowództwem sowieckim i przestały istnieć.

Na dowódcę Batalionu „S” generał **Władysław Anders** mianował przybyłego z Anglii rotmistrza **Zbigniewa Kiedacza**, młodego oficera zawodowego 15. Pułku Ułanów Poznańskich, znanego dobrze generałowi, odznaczającego się rzadkimi walorami przywódcy i dowódcy. Urodzony w roku 1911 ukończył Gimnazjum im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Kilka lat przed wojną służył w pułku, po czym został odkomenderowany do Wyższej Szkoły Wojennej, której na skutek wybuchu wojny już nie zdążył ukończyć. Zdobył sobie od razu uznanie podwładnych, umiał pociągać ich do gorliwej służby i do wielkich poświęceń. Łączył w sobie porywczosć, uміłowanie żołnierza i walki z ogromnym patriotyzmem, rozsądkiem i wyrozumiałością, olbrzymie poczucie obowiązku z głęboką, poważną religijnością. Taką opinię wystawiali mu przełożeni i podwładni. Porównywano go do Kmicica i Skrzetuskiego. Rotmistrz tworzył oddział, który miał być kontynuatorem wspaniałych tradycji jednego z najlepszych pułków armii polskiej, jakim był 15. Pułk Ułanów Poznańskich.

W maju 1942 batalion osiągnął przewidziane etaty: liczył 15 oficerów i 360 szeregowych. 1 lipca rozrósł się do 16 oficerów i 400 szeregowych. 8 sierpnia 1942 batalion został przewieziony koleją do Krasnowodsk, portu przeładunkowego nad Morzem Kaspijskim. Zdano tam broń sowiecką i załadowano się na statek. 14 sierpnia oddział wyładował się w perskim porcie Pahlevi. Na drugi dzień został zakwaterowany w obozie przejściowym. Miał wtedy 662 oficerów i szeregowych, z czego 24 w szpitalach. Do 12 września 1942 Batalion przebywał nad Morzem Kaspijskim. Był to czas przeznaczony na leczenie i wypoczynek.

Następnie Batalion przemieszczono transportem samochodowym na nowe miejsce postoju do Iraku. Rozpoczęto od podstaw nowe szkolenie, ale jako pułk pancerny. 3 października 1942 Batalion „S” przekształcony został w **15. Pułk Kawalerii Pancernej**. Stał się tym samym jednostką rozpoznawczą 5. Kresowej Dywizji Piechoty. Pułk otrzymał lekkie opancerzone samochody zwiadowcze Morris Mark I. Władysław Dąbrowski został kierowcą wozu. Żołnierze byli szkoleni w zakresie obsługi wozów pancernych, samochodów, motocykli, działek przeciwpancernych, moździerzy oraz obsługi radiostacji. W tym okresie dokonywano też przerzutów samochodów załadowanych sprzętem wojskowym z Basry nad Zatoką Perską do Pahlevi nad Morzem Kaspijskim, jako pomoc aliantów dla ZSRS.

21 lipca 1943 r. utworzono 2. Korpus Polski. Powstał on z dowództwa i jednostek Armii Polskiej na Wschodzie w północnym Iraku. Dowódca korpusu, gen. Władysław Anders zachował stanowisko dowódcy Armii Polskiej na Wschodzie. W sierpniu i wrześniu 1943 korpus przegrupowano do południowej Palestyny. W listopadzie rozpoczęto przegrupowanie korpusu do Egiptu. Cały korpus rozmieszczony został w obozie Qassasin, położonym

30 km na zachód od miasta Ismailia. W grudniu 1943 przetransportowany do Włoch, walcząc w składzie brytyjskiej 8. Armii, uczestniczył w kampanii włoskiej.

Od 18 września do 27 grudnia 1943 15. Pułk Kawalerii Pancernej stacjonował w Mingazi koło Gazy w Palestynie. 1 grudnia 1943 pułk oficjalnie przemianowano na **15. Pułk Ułanów Poznańskich**. Odbił tam ćwiczenia dywizyjne „Halka”, następnie koło Hebronu ćwiczenia bojowe „Narcyz”, a na zakończenie w dolinie Jordanu – ćwiczenia armijne „Virgile”.

Po Nowym Roku 1944 nastąpił wyjazd do Qassasin w Egipcie. Otrzymano nowy sprzęt bojowy. Władysław Dąbrowski został kierowcą ciężkiego samochodu pancernego Staghound produkcji amerykańskiej.

Tu doszło do niespodziewanego spotkania z ojcem. Władysław Dąbrowski senior, podobnie jak syn, po porozumieniu Sikorski-Majski dostał się do armii gen. Andersa. Służył w 17. batalionie Piechoty jako rusznikarz.

12 lutego 1944 nastąpiło zaokrętowanie pułku w Port Saidzie. 21 lutego pułk przyплыł do portu Tarent we Włoszech. Pułk skierowano na odcinek frontu w Civitanova w Apeninach Centralnych, gdzie dotarł 22 marca. Na skutek propagandy niemieckiej młodzież tego miasteczka ukryła się przed Polakami („dziki naród z północy”). Dopiero po niedzielnej Mszy św., w której Polacy wzięli udział, okazało się, że mieszka tu dużo młodzieży.

6 kwietnia 1944 pułk przeszedł na odcinek bojowy do miejscowości Capracotta. Ułani 2. szwadronu zlikwidowali niemiecki bunkier z obsadą. Za ten czyn gen. W. Anders udekorował Krzyżami Walecznych następujących ułanów: por. E. Wojciechowskiego, kpr. J. Januszenko, kpr. W. Lizuraja i st. ułana K. Marszałka. Następnie pułk przeszedł do miejscowości Pignataro, gdzie 23 kwietnia 1944, w Święto Pułku, ułani otrzymali odznaki 15. Pułku Ułanów Poznańskich.

Pod Monte Cassino pułk miał być użyty jako batalion piechoty wysokogórskiej. Był do tego przygotowany – szkolenie wyniesione z Batalionu „S” oraz ćwiczeń w górach Libanu.

28 kwietnia 1944 nastąpiło powtórne spotkanie z ojcem.

Przed bitwą sprzęt bojowy wraz z obsadą zostawiono w miasteczku Viticuso. Na pozycje wyjściowe wyruszono z 2 na 3 maja 1944 i zlurowano 16. batalion Piechoty. Zadaniem pułku było utrzymanie grzbietu Monte Castellone i osłona natarcia 2. Korpusu. Pod Monte Cassino pułk trwał od 3 do 29 maja. Z 11 na 12 maja pułk osłaniał natarcie 5. Dywizji Piechoty od zachodu i południa. Wykonano pozorne ruchy na Pizzo Corno. Zlikwidowano wzgórze 893. Z 24 na 25 maja opanowano Monte Cairo. 28 maja przejęto odcinek 6. Lwowskiej Brygady Piechoty. 30 maja nastąpiło zlurowanie pułku przez Brytyjczyków.

18 maja 1944 na Monte Cassino zatknięta została polska flaga przez ułanów 12. Pułku Ułanów Podolskich. Na ruinach klasztoru odegrano hejnał mariacki. Po paru minutach nadleciał myśliwiec amerykański „Mustang” i pilot zrzucił bukiet biało-czerwonych róż. W ten symboliczny sposób alianci oddali hołd poległym Polakom, ich męstwu i ofiarności. Dziękowali za otwarcie drogi na Rzym.

Na dalszym szlaku bojowym, na froncie adriatyckim, Polacy zdobyli Loreto, Recanati, Osimo, Castelfidardo i wzgórze San Pietra, i podeszli pod Ankone, którą zdobyto 18 lipca.

Walki trwały nadal. Wypierano Niemców w kierunku północnym. Ostatnią wielką bitwą była bitwa o Bolonię. 2. Korpus Polski wyzwolił ją 21 kwietnia 1945. Wyzwolenie tego miasta miało decydujące znaczenie dla zadania Niemcom ostatecznej klęski na froncie włoskim. Oddziały polskie były owacyjnie witane przez ludność Bolonii. 9. batalionowi Strzelców Karpackich nadano uroczyste miano Bolońskiego, 17 dowódców otrzymało honorowe obywatelstwo miasta, senat Bolonii wręczył żołnierzom polskim 215 specjalnie wybitych medali pamiątkowych. Dowódca 8. Armii Brytyjskiej gen. Richard McCreery w rozkazie pochwalnym skierowanym do żołnierzy 2. Korpusu Polskiego napisał: „[...] Trzem najlepszym dywizjom niemieckim: 26. Dywizji Pancernej, 1. oraz 4. Dywizji Spadochronowej zadaliście

ciężkie straty w ludziach i sprzęcie [...] W tej wielkiej bitwie wykazaliście wspaniałego ducha walki, wytrwałość i sprawność bojową. Przesyłam Wam moje najgorętsze powinszowania oraz wyrazy podziwu dla wszystkich oficerów i szeregowych [...]”.

Zakończenia wojny Władysław Dąbrowski doczekał się w Giulianova w Abruzji. 1 sierpnia 1946 oddelegowany został do szkoły w Alessano w Apulii w celu uzupełnienia średniego wykształcenia. Pierwszymi placówkami szkolnymi były Kursy Maturalne nr 1 w Alessano i Kursy Maturalne nr 2 w Matino. Obydwie miejscowości znajdowały się w rejonie Bazy 2. Korpusu. Pod nazwą Kursy Maturalne nr 1 w Alessano kryło się Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące przeznaczone dla żołnierzy jednostek pozadywizyjnych. Szkołę tę otwarto 17 stycznia 1945 w budynku miejscowej szkoły włoskiej. Nauczyciele i uczniowie kwaterowali w domach prywatnych, a także w wynajętych zabytkowych willach rodziny Sangiovanni. Początkowo szkoła liczyła 250 uczniów, ale niebawem stała się jedną z najliczniejszych i najlepiej kształcących placówek oświatowych 2. Korpusu.



Kursy Maturalne Nr 1 w Alessano (po prawej Władysław Dąbrowski)

We wrześniu 1946 zaokrętowano szkołę w Neapolu i ewakuowano do Liverpoolu w Anglii. Jej siedzibą zostało Barnsley koło Sheffield. Ułan Dąbrowski szkołę ukończył w grudniu 1947 i nie miał zamiaru wracać do Polski. Jednakże, gdy dowiedział się, że mama z bratem wrócili z Kazachstanu do Polski, zmienił zdanie. Od 10 stycznia do 13 lutego 1948 czekał w obozie przejściowym na powrót do kraju. Do portu w Gdyni doплыł wraz z ojcem 24 lutego 1948 r. Najpierw tydzień czekał w obozie przejściowym na zezwolenie spotkania się z rodziną, która zamieszkała w Gdańsku-Wrzeszczu przy ul. Jagienki 41 (obecnie Dubois 41). Od 1 kwietnia 1948 rozpoczął pracę w Centrali Tekstylnej w Gdańsku przy ul. Waryńskiego.

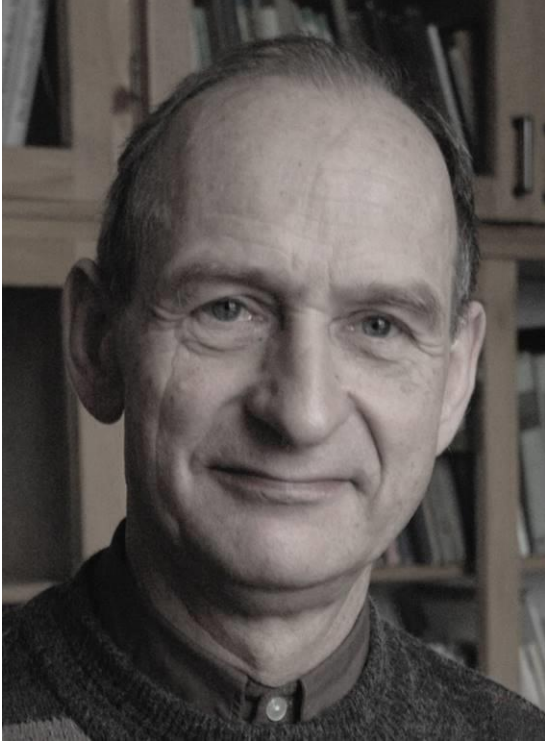
Przez długie lata od powrotu z wojennej tułaczki Władysław Dąbrowski w domu ani poza domem nie rozmawiał o swojej przeszłości. W pierwszych latach musiał regularnie meldować się w jednostce służb wewnętrznych. Dzieci nie znały wojennej przeszłości ojca. Nigdy nie mówiono o wojsku, o Monte Cassino, o żadnych walkach. Zaczął się przed nimi otwierać dopiero, gdy były w wieku maturalnym. A o tym, że walczył pod Monte Cassino i o Ankonę zaczął mówić dopiero po zmianie systemu politycznego w Polsce. Przez lata namawiany do wyjazdu na uroczystości pod Monte Cassino odmawiał, dał się namówić dopiero w 2014 r. w 70. rocznicę bitwy.

Pan Kapitan dla siebie oraz rodziny opracował pisemne wspomnienia, które zatytułował „Monte Cassino. Wspomnienia żołnierza 2. Korpusu Polskiego”. Są one bogato ilustrowane, gdyż zawierają 57 ilustracji, głównie zdjęć oraz mapy. Ze wspomnień tych gorliwie korzystałem.

Dziękuję p. Janowi Malinowskiemu, zięciowi Pana Kapitana, za dostarczenie materiałów do niniejszego opracowania. Tematu nie wyczerpano. Kontynuację z pięknymi fotografiami przewidziano w następnym biuletynie.

*Tadeusz Pawlicki*

## Z żałobnej karty...



Jerzy Piniński (1939-2024)

oraz nowego „Ułana Poznańskiego – Piętnastaka” nr 1 z 2011 r. zamieścił napisany ze znawstwem szczegółowy biogram swego ojca. TRJ

• 7 września 2024 roku, w wieku 66 lat zmarł nagle Kol. **Aleksander Hojnowski** (nr czł. 296). Pochowany został na Cmentarzu Komunalnym w Jarocinie. Był członkiem Sądu Koleżeń-  
skiego VIII Kadencji. Obydwaj dziadkowie Zmarłego byli ułanami w Armii gen. Władysława  
Andersa. Zawiadomił nas Kolega Alfred Rotnicki (nr czł. 355).

Cześć Ich Pamięci!

### MSZA ŚWIĘTA ZADUSZNA

Msza św. zaduszna będzie sprawowana **w niedzielę 3 listopada 2024 r. o godz. 9:00**  
**w kościele pw. Świętego Michała Archanioła w Poznaniu przy ul. Stolarskiej 7.**

Tradycyjne koleżeńskie spotkanie odbędzie się po Mszy św. w salce parafialnej.

*Wiceprezes Włodzimierz Buczyński*

### Ku chwale Pułku i dla dobra polskiej Kawalerii!



„Ułan Poznański - Piętnastak” jest kontynuacją „Ułana Poznańskiego”, wydawanego w Londynie w latach 1948-2007 biuletynu informacyjnego Koła 15. Pułku Ułanów Poznańskich im. Generała Władysława Andersa oraz „Piętnastaka”, biuletynu wydawanego w latach 1993-2011 przez Towarzystwo b. Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich w Poznaniu.

**Redakcja:** Tadeusz Jeziorowski, Tadeusz Pawlicki (red. nacz.) [pawlicki@15pu.pl](mailto:pawlicki@15pu.pl), Piotr Stachecki.

**Autorzy tekstów:** Włodzimierz Buczyński, Tadeusz Jeziorowski (TRJ), Tadeusz Pawlicki.

**Siedziba redakcji:** Wielkopolskie Muzeum Wojskowe, 61-772 Poznań, Stary Rynek 9.

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian i skracania tekstów. Materiałów nie zamówionych nie zwraca się.

„Ułana Poznańskiego - Piętnastaka” wspiera



**Regionalna Dyrekcja  
Lasów Państwowych w Poznaniu**